

**PAWEŁ BAŁA, ADAM WIELOMSKI**

*Carl Schmitt a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego – rola Prezydenta RP*  
Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Warszawa 2008, ss. 59

**ARKADIUSZ MELLER**

Wydział Humanistyczny UMK

## Aktualność Carla Schmitta

Sprawa tzw. traktatu lizbońskiego (pełna nazwa to Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską<sup>1</sup>) była w ostatnich latach kwestią, która wywołała bodaj największe kontrowersje. Zarówno ze względu na same zawarte w nim zapisy, które przez jego przeciwników były określane jako próba stworzenia superpaństwa europejskiego, a przez zwolenników jako konieczny etap pogłębiania procesu integracji europejskiej, jak i też na sposób przyjęcia tego dokumentu (dwukrotnie referendum ratyfikacyjne w Irlandii).

Na fali owego zainteresowania powstała omawiana książka. Jej autorami są osoby, które wprost deklarują się jako przeciwnicy tego aktu. Adam Wielomski to prezes Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego (KZM), redaktor naczelnny kwartalnika „Pro Fide Rege et Lege”<sup>2</sup>, profesor Akademii Podlaskiej w Siedlcach, wykładowca Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Jest autorem wielu cennych publikacji z zakresu historii idei, filozofii politycznej, takich jak *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789-1830* (Warszawa 2003), *Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej* (Biała Podlaska 2006), *Nacjonalizm francuski 1886-1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej* (Warszawa 2007), *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie* (Warszawa 2007), *Konserwatyzm między Atenami a Jerozolimą* (Warszawa 2009), *Kościół w cieniu gilotyny* (Warszawa 2009). Paweł Bała to także członek KZM i zastępca redaktora naczelnego wspomnianego periodyku. W 2006 roku

<sup>1</sup> Zob. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 2007, seria C, nr 306; Dz.U. z 2009 r. Nr 203 poz. 1569.

<sup>2</sup> B. Borowik, „Pro Fide Rege et Lege” – pismo Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów*, red. W. Mich, B. Borowik, Lublin 2009, s. 238–268.

ukończył prawo na Uniwersytecie Rzeszowskim, a trzy lata później na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim obronił doktorat pt. *Konstytucyjne prawo do nauki a polski system oświatowy*. Specjalizuje się w polskim prawie konstytucyjnym. Obaj w 2008 roku opublikowali książkę *Prawa człowieka i ich krytyka: przyczynek do studiów o ideologii czasów ponowoczesnych*.

Autorzy dokonali interesującego i jak do tej pory niemającego przykładu na gruncie polskim odczytania bieżących wydarzeń politycznych w kontekście teorii Carla Schmitta – niemieckiego jurysty związanego z nurtem określanym jako „rewolucja konserwatywna”. Książka została podzielona na dwa rozdziały. Pierwszy poświęcony jest analizie decyzyzmu. Wspomniany termin do nauk politycznych i prawnych został wprowadzony przez niemieckiego prawnika. Autorzy podjęli się próby definicji, czym jest owo pojęcie, uznając, że to „uznanie wyższości decyzji nad normą prawną w sytuacji dla państwa wyjątkowej”<sup>4</sup>.

Innowacją w naukach prawnych, jaką wprowadził Carl Schmitt, było zerwanie z twierdzeniami pozytywistów, którzy istotę prawa sprowadzali do samej ustawy, aktu prawnego. Traktowanie w ten sposób prawa powodowało oddzielenie go od „ludzkiego czynnika” – owej decyzji, która zawsze ma charakter indywidualny, nieprzewidywalny, a więc niepodlegający żadnemu prawnemu „skoszarowaniu”. Według niemieckiego prawnika norma prawna to nie tylko wspomniany sam literalny zapis (czyli norma) i sankcja za jej naruszenie, którą wymierza aparat państwowy, lecz także – nade wszystko – decyzja, która w przeciwieństwie do normy ma charakter osobowy, tzn. musi

<sup>3</sup> Więcej na temat Carla Schmitta i rewolucyjnego konserwatyzmu zob. R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 231–253; tenże, *Pomiędzy nacjonalizmem i prawdziwą rzeczywistością. Główne idee rewolucyjnego konserwatyzmu w Niemczech*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXI, s. 33–61; tenże, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992; tenże, *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Warszawa 1996; M. Maciejewski, *Ernst Jünger wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XVI; tenże, *Nazizm w koncepcjach politycznych Edgara Ernesta Junga (1923–1934)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XVII, s. 41–74; tenże, *Niemieckie elity a hitleryzm*, Wrocław 1994; *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, oprac. W. Kunicki, Poznań 1999; tenże, *Ernst Jünger w publicystyce i literaturze polskiej lat 1930–1998. Antologia tekstów*, Wrocław 1999; T. Gabiś, *Karol Schmitt – walka z iluzjami*, „Nowe Państwo” 1994, nr 11; tenże, *Konserwatywna rewolucja*, „Fronda” 1997, nr 8, s. 105–130; „Literatura na Świecie” 1986, nr 9 (cały numer poświęcony twórczości E. Jüngera); C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Kraków 2000; tenże, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, przeł. M. Falkowski, Warszawa 2008; A. Wielomski, *Aksjologiczne fundamenty dyktatury u Carla Schmitta*, „Pro Fide Rege et Lege” 2005, nr 2/3, s. 8–14; ten tekst został zamieszczony także w: tenże, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 210–221.

<sup>4</sup> P. Bała, A. Wielomski, *Carl Schmitt a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego - rola Prezydenta RP*, Warszawa 2008, s. 5.

być podjęta przez konkretną osobę, która decyduje, czy za dany czyn naruszający normę należy wymierzyć karę, czy też nie.

To czynnik subiektywny, wolitywny osoby decydującej o naruszeniu normy jest dla Carla Schmitta ważniejszy od samego literalnego, normatywnego zapisu. Stąd też dla niemieckiego jurysty prawo nie stanowiło autonomicznej wartości, gdyż za jego pomocą nie był tworzony żaden porządek, lecz – jak wskazują autorzy omawianej pracy: „jest to narzędzie, za pomocą którego ustawodawca daje państwu instrument do zachowania, konserwowania istniejącego ładu instytucjonalnego, własnościowego i jakiegokolwiek innego”<sup>5</sup>.

W dalszej części pierwszego rozdziału następuje wskazanie na teologiczne źródła koncepcji decyzyjonizmu. Posługując się symplifikacją, można uznać, że teoria stworzona przez niemieckiego konserwatystę jest w opinii autorów „świecką wersją ultramontanizmu”. Jako pierwszy przykład zastosowania decyzyjonizmu na gruncie prawa kanonicznego autorzy podają konkordat zawarty między Stolicą Apostolską a Napoleonem I w 1801 roku. Na jego mocy papież miał swoją suwerenną decyzją zdjąć z zajmowanych stanowisk wszystkich biskupów, jednocześnie powołując na ich miejsca nowe osoby. Pełne teoretyczne uzasadnienie dla tego posunięcia papieża stworzone zostało *post factum*, tj. w 1803 roku przez ks. Agustine’a Barruela, który stwierdził, że Ojciec Świąty na gruncie prawa kanonicznego nie miał prawa do podjęcia takiej decyzji lecz „mocą osobistej decyzji, zawiesił «na kilka minut» funkcjonowanie prawa kanonicznego. W tym czasie wydał rozporządzenie odwołujące starych biskupów i powołał nowych. Uczyniwszy to – znów mocą osobistej decyzji – przywrócił funkcjonowanie prawa kanonicznego”<sup>6</sup>. Powyższe teoretyczne uzasadnienie stało się podstawą dla przyjętej przez Sobór Watykański I dogmatu o nieomyślności papieskiej w sprawach wiary i moralności<sup>7</sup>.

Jednak Carl Schmitt w większym zakresie niż z prawa kanonicznego czerpał inspirację z takiej klasy kontrrewolucyjnych teoretyków, filozofów, co Joseph de Maistre, Juan Donos Cortes czy Louis de Bonald. Kluczowym dla decyzyjonizmu elementem jest „stan wyjątkowy” pojmowany rzecz jasna nie

<sup>5</sup> Tamże, s. 7.

<sup>6</sup> Tamże, s. 9.

<sup>7</sup> Na temat I Soboru Watykańskiego i dogmatu o nieomyślności papieskiej zob. A. Wielomski, *Jezuickie pojęcie Tradycji katolickiej na Soborze Watykańskim*, „Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 64, s. 3–23; tenże, *Schematy na temat nieomyślności papieskiej z Soboru Watykańskiego I*, „Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 64, s. 24–27, bp V. Gasse, *O co chodzi w nieomyślności papieża? Fragment referatu w imieniu Deputacji Wiary dotyczący IV rozdziału konstytucji „Pasto Aeternus” (1870)*, przeł. A. Pyjor, „Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 64, s. 28–33; F. Hettinger, *Nieomyślność Papieża (1876)*, „Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 64, s. 34–52.

w sposób literalny, jak stanowi określony akt prawny, lecz jako stan, którego nikt nie może przewidzieć, pojawiający się nagle. Na gruncie społecznym jest to sytuacja zagrażająca porządkowi prawnemu. Jest niejako stanem wrzenia rewolucyjnego, groźbą chaosu, anarchii. Wtedy też najpełniej uwidaczniają się rola i istota suwerenna. To od jego woli zależy, czy ta niepożądana dla wspólnoty sytuacja zostanie zażegnana, pokonana, czy też dalej rozwine się i zagrozi danej formie egzystencji państwa. Suweren wówczas podejmuje autonomiczną decyzję, czy skorzysta z nadzwyczajnych uprawnień, tym samym zawieszając istniejący stan prawny, by go ocalić przed możliwością jego zaburzenia czy też anihilacji. To on w sposób subiektywny podejmuje decyzję, czy stan zaistniały lub taki, który może dopiero zaistnieć, zagraża egzystencji państwa. Tym samym osoba, która podejmuje takie działanie, dokonuje czegoś na kształt teologicznego cudu, gdyż swoją wolitywną decyzją sytuację nieopisaną, niemogącą być przewidzianą przywraca do ładu.

Według twórcy teorii decyzyonizmu na gruncie niemieckiego porządku konstytucyjnego obowiązującego w Republice Weimarskiej formułą umożliwiającą suwerenowi podjęcie działań zmierzających do przywrócenia ładu lub podjęcie działań prewencyjnych w jego obronie był art. 48 Konstytucji, który dawał prezydentowi możliwość zawieszenia części zapisów Ustawy Zasadniczej. W ten sposób głowa państwa posiadała możliwość zawieszenia w czasie obowiązywania jedynie niektórych przepisów, a więc oznaczało to ni mniej, ni więcej, że nie wszystkie artykuły Ustawy Zasadniczej były sobie równe. Najważniejsze w tej interpretacji są te, które miały chronić porządek prawny. Natomiast pozostałe miały jedynie charakter pomocniczy, dlatego też mogły zostać zawieszane na pewien okres.

Autorzy zwracają uwagę, że w przypadku polskiego tłumaczenia powyższego fragmentu Konstytucji z 1919 roku pojawia się pewna istota nieściśłość. Otóż tłumacze B. Lesiński i J. Walachowicz przyjęli, że prezydent mógł podjąć działania nadzwyczajne „w wypadku poważnego naruszenia lub zagrożenia” porządku państwowego<sup>8</sup>. Wedle autorów omawianego opracowania taka translacja oznacza, że prezydent mógł przystąpić do działań jedynie w sytuacji zaistniałego już zagrożenia, co burzyłoby koncepcję niemieckiego decyzyonisty. Dlatego też, jak podają, poprawny przekład powinien brzmieć w sposób następujący: „kiedy w Rzeszy Niemieckiej jest zagrożone bezpieczeństwo publiczne i porządek”<sup>9</sup>. W ten sposób zmianie ulega „kontekst znaczeniowy, gdyż daje Prezydentowi możliwość nie tylko reagowania na wy-

<sup>8</sup> Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 11.08.1919, [w:] B. Lesiński, J. Walachowicz, *Historia ustroju państwa w tekstach źródłowych*, Warszawa-Poznań 1992, s. 164, cyt. za: P. Bała, A. Wielomski, *Carl Schmitt...*, s. 18 [przyp. 36].

<sup>9</sup> Tamże, s. 19.

padki już zaistniałe, ale także i ich uprzedzenia. Daje to Prezydentowi możliwość reagowania na wydarzenia, które jeszcze nie miały miejsca, o których nie można mieć absolutnej pewności, że się w ogóle wydarzą. Daje Prezydentowi moc prewencyjnego przeciwdziałania zagrożeniom!<sup>10</sup>

Decyzjonizm Schmittowski powstał w określonym kontekście historycznym, o którym autorzy wspominają. Niemiecki prawnik był zdecydowanym zwolennikiem silnego państwa, które potrafi obronić się przed, by posłużyć się językiem bohatera opracowania, „wrogami wewnętrznymi”. W momencie, gdy powstawała jego teoria, republika, której jako zwolennik monarchii nie był wszak admiratorem, była zagrożona przez dwa radykalne i wrogie jej ideologie o charakterze skrajnie lewicowym, tj. komunizm i nazizm. Wówczas to – w stanie zagrożenia istnienia państwa – powstała teoria decyzyjnistyczna cedująca na faktycznego, a nie deklaratywnego suwerena (wedle jego ujęcia suwerenem nie jest ten, kto jest zapisany w konstytucji, lecz ten, kto decyduje się na zaprowadzenie stanu wyjątkowego), konieczność podjęcia autorytatywnej decyzji mającej na celu ocalenie państwa przed jego dezintegracją.

Rozdział poświęcony decyzyjizmowi zakończony został fragmentem dotyczącym przejawów tej teorii w polskiej Konstytucji kwietniowej. W koncepcji głównego jej architekta – Stanisława Cera – autorzy dopatrują się przejawów Schmittowskiej teorii decyzyjnistycznej, mających przede wszystkim ujawniać się w supremacji prezydenta nad pozostałymi organami państwa, a także w możliwości uchylecia przepisów Konstytucji, gdy wymaga tego interes państwa w imię zachowania porządku i ładu społecznego. Autorzy zwracają uwagę na interesujący, acz mało znany fakt, że polska Konstytucja z 1935 roku wymyka się tradycyjnemu podziałowi źródeł pochodzenia władzy, czyli podejściom antropocentrycznemu i teocentrycznemu. Otóż, jak czytamy w pracy: „W idei sanacyjnej możemy dopatrzeć się nowej formuły, gdzie państwo, reprezentowane przez urząd Prezydenta RP, samo nadało sobie prawo i tytuł do sprawowania władzy. Stało się bytem samoistnym, co zresztą korespondowało z kultem państwowości jako idei i jako konkretnego podmiotu w Konstytucji z 1935 r. Kwestią sporną było, czy Prezydent RP był organem władzy państwowej, czy też sam w sobie nosicielem suwerenności. Należy jednak zauważyć, że Prezydent RP w Ustawie konstytucyjnej nigdzie *expressis verbis* nie został określony jako organ”<sup>11</sup>.

Drugi rozdział pracy dotyczy elementów decyzyjnistycznych mających znajdować się w polskiej Konstytucji z 1997 roku, które miały stanowić podstawę prawną dla niepodpisania przez prezydenta ustawy z kwietnia 2008

<sup>10</sup> Tamże, s. 19.

<sup>11</sup> Tamże, s. 25.

roku ratyfikującej traktat lizboński. Autorzy rozpoczęli swoje rozważania od znaczenia roli suwerenności dla państwowości. Wskazują, że jest to pojęcie nowożytnie, gdyż w okresie średniowiecza państwo miało charakter korporacyjny, a ośrodki władzy były rozproszone do tego stopnia, że poszczególne księstwa wchodzące w skład królestwa prowadziły niezależną od monarchy politykę zagraniczną. Dopiero w czasach nowożytnych pojawiła się nowa formuła państwa, w której to suwerenność – czyli podejmowanie przez suwerena (monarchę) ostatecznych i wiążących całą społeczność decyzji politycznych, czy to z zakresu spraw wewnętrznych, czy zagranicznych – ma kluczowe znaczenie.

Zdaniem Adama Wielomskiego i Pawła Bały proces integracji europejskiej jest skierowany przeciw idei suwerenności, która poprzez przyznanie organom wspólnotowym coraz większych kompetencji staje się jedynie iluzją. Unia Europejska według autorów ewoluuje w kierunku modelu federalistycznego, gdzie państwa narodowe miałyby zniknąć. Krokiem ku temu procesowi był traktat lizboński, który zapisami o stworzeniu podmiotowości prawnej UE, koordynacji polityki zagranicznej przez urząd wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych UE czy europejski nakaz aresztowania *de facto* pozbawiał Polskę suwerenności.

Autorzy polemizują z twierdzeniem, że nawet gdyby Polska znajdowała się poza strukturami unijnymi, to nadal ze względu na procesy globalizacji byłaby państwem pozbawionym suwerenności. Takie twierdzenie jest nieuprawomocnione, gdyż według autorów żadne państwo w historii nie było i prawdopodobnie nigdy nie będzie autarkiczne. Natomiast suwerenność oznacza możliwość, prawo do podjęcia ostatecznych, rozstrzygających decyzji w zakresie polityki zewnętrznej i wewnętrznej z uwzględnieniem istniejących realiów politycznych. Dlatego też zdaniem autorów obecnie zarówno Polska, jak i inne kraje członkowskie UE nie są państwami suwerennymi, gdyż „Oznaką, że dane państwo utraciło swoją suwerenność, jest niemoc prawno-polityczna [!] do podjęcia decyzji innej niż ta, którą narzucają mu pozapaństwowe ośrodki zagraniczne. W tym sensie żaden z krajów członkowskich Unii Europejskiej nie jest państwem suwerennym, gdyż uznają wyższość prawa unijnego nad krajowym, a więc nie mogą się formalnie sprzeciwiać czemuś, co uważają za szkodliwe dla swoich interesów, a także wystąpić z Unii Europejskiej, gdyż możliwości takiej nie przewidują powołujące ją traktaty. Wystąpienie zaś na ogólnych zasadach prawa międzynarodowego jest w praktyce niemożliwe do zrealizowania”<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 34.

Według autorów opracowania w sytuacji, gdy zagrożona staje się suwerenność Polski, prezydent, korzystając z zapisów artykułu 126 Konstytucji z 1997 roku, może decyzję o odmowie podpisania ustawy ratyfikującej traktat lizboński. W powyższym punkcie Ustawy Zasadniczej dopatrują się – poprzez analogię z Konstytucją niemiecką z 1919 roku – tego zapisu prawnego, który umożliwia obronę nadrzędnej (naczelnej) wartości w polskim systemie konstytucyjnym, jaką jest niezależność państwowa, gdyż prezydent nie jest tylko „notariuszem” decyzji legislacyjnej, lecz w sytuacjach tego wymagających może stawać w obronie suwerenności – a nawet jest do tego zobowiązany.

Recenzowana książka w intencji jej autorów miała ukazać, że wbrew dominującemu przekonaniu wśród prawników, publicystów prezydent nie był zobligowany przez Konstytucję do ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Jednak, jak pokazały wypadki (głównie ponowne referendum w Irlandii w październiku 2009 roku) po ukazaniu się opracowania, ponownie decyzyjizm – tak jak w 1933 roku – nie znalazł swojego zastosowania. Okazało się, że zarówno w rzeszonym roku, jak i w 2009 roku osoby, którym przysługiwało na gruncie konstytucji prawo do wyrażenia swojego stanowiska w imię racji stanu, nie skorzystały tego z własnej woli.

ARKADIUSZ MELLER